

22.11.2010

## Konstanty Ildelfons Gałczyński jego szczecińskie klimaty

---

autor: Tomek Marciniak, Norbert Bryll, Dawid Cichecki, Mateusz Adamski (Gimnazjum nr 2 w Szczecinie), oprac. Paulina Sygnatowicz

Konstanty Ildelfons Gałczyński był człowiekiem niesłychanie pracowitym. Nie potrafił na dłużej zatrzymać się w jednym miejscu. Urodził się w Warszawie, pracował w Krakowie, mieszkał w Wilnie, podróżował po Brukseli i Paryżu.

W 1947 roku dzięki spotkaniom autorskim odwiedził Szczecin. Wówczas poznał tutejszego wojewodę Leonarda Borkowicza. To on pokazał uznanemu pisarzowi monumentalne Wały Chrobrego, ruiny zamku i gotyckiej Starówki. Gałczyński, zapewne urzeczony barwnymi opowieściami swojego przewodnika, postanowił porzucić Kraków, w którym wtedy mieszkał, właśnie na rzecz Szczecina. W wywiadzie dla „Ekranów Tygodnia”, dodatku do „Kuriera Ilustrowanego”, zwierzał się: „Będę w polskim porcie, wojewoda szczeciński jest przyjacielem poetów, oprócz Gila i Papugi, którzy już są w tym pięknym mieście, zamieszkają w nim Andrzejewski i Mycielski, »atmosferę« zrobimy, nie ma obaw! A domek z ogródkiem też zachęca!”. Twórca Teatryku Zielona Gęś zamieszkał na Pogodnie, przy ulicy Marii Skłodowskiej-Curie. Gałczyński lubił Szczecin, mówił, że „jest miastem pogodnym”. Napisał o nim kilka wierszy, m.in. Spotkanie w Szczecinie i Wiosnę w Szczecinie. Niestety, domkiem z ogródkiem nie cieszył się długo. 3 czerwca 1948 doznał zawału serca i został przewieziony do szpitala w Warszawie. Władze stolicy skorzystały z okazji, aby obdarować poetę mieszkaniem przy alei Róż 6. Gałczyński chętnie z tego prezentu skorzystał. Zmarł w 1953 roku w Warszawie, do Szczecina już nie powrócił.